



Andrew Gross Ocalić jednego

„Prawdziwy strach, prawdziwe wzruszenia, prawdziwe napięcie... Naprawdę dobra”.

Lee Child

„Choć autor korzysta z konwencji gatunku, daleko mu do banału”.

The Strand Magazine

„Emocjonujący thriller osadzony w Auschwitz... Najlepsza z dotychczasowych książek Grossa, z sercem i duszą autora wypisanymi na każdej stronie”.

Kirkus

„Wzrusza i trzyma w napięciu. Mistrzowska pod każdym względem”.

Booklist

„Zapadająca w pamięć i fascynująca opowieść o II wojnie światowej [...]. Bez wątplenia najlepsza książka Andrew Grossa. Lektura obowiązkowa”.

Steve Berry

„Trzymająca w napięciu i przejmująca”.

David Morrell

„Naprawdę niesamowite dzieło – mocne, pełne emocji i porywające – ma wszystko, co powinna mieć świetna książka, a nawet znacznie więcej”.

Lorenzo Carcaterra

„Andrew Gross, autor bestsellerowej powieści *Everything to Lose*, powraca do koszmarów Auschwitz w swoim wstrząsającym, wielowątkowym thrillerze stanowiącym wyraźne odstępstwo od dotychczasowych powieści sensacyjnych osadzonych współcześnie... To hołd złożony ludzkiej woli przetrwania, pamięci i pokonywaniu przeciwności”.

Publishers Weekly

„Gross wie, jak dostarczać emocji”.

Daily Mail

„To naprawdę niezwykła opowieść”.

The Strand Magazine

„Pasjonująca i przerażająca, nie sposób jej odłożyć”.

Jessie Keane



Andrew Gross urodził się w Nowym Jorku. Jest autorem 14 bestsellerowych powieści, spośród których aż 5 napisał wspólnie z Jamesem Pattersonem. Jego książki znajdowały się w gronie ścisłych finalistów wielu ważnych nagród przyznawanych najlepszym thrillerom, a prawa do ich publikacji sprzedano jak dotąd do 25 krajów. Gross mieszka w Westchester County w stanie Nowy Jork, wraz z żoną Lynn i trójką dzieci.

Autor o pracy nad książką

„Dla Żyda pisanie o Holocauście jest jak poszukiwanie Świętego Graala. Istnieje obszerny i ceniony kanon literatury na ten temat, w znacznej części złożony z dzieł ludzi, którzy doświadczyli tego piekła na własnej skórze. Ale pisanie książki tego rodzaju jest czymś zupełnie innym od czytania tego rodzaju literatury. Nie jest się obserwatorem. To nie jest jak z pójściem do Muzeum Holocaustu albo oglądaniem *Listy Schindlera* – nie można wyjść, kiedy ma się już dosyć albo kiedy film się skończy. Jest się ciągle wewnątrz, przez cały czas. Dla mnie było to więc jak przejście przez to wszystko, o czym dotąd tylko czytałem”.

Ogień wojny trawi naukowy dobytek wybitnego polskiego fizyka, Alfreda Mendla. Sekretna wiedza pozostaje w jego pamięci, a on sam trafia do Auschwitz. Istnieje jednak szansa na ocalenie – Amerykanie próbują zatrzymać wojenny koszmar, lecz nie mogą tego dokonać sami. Potrzebują cennych informacji, które poza fizykiem zna jeszcze jedna osoba – oddana nazistowskiej armii. Aby tajny projekt Manhattan odniósł sukces, mogą więc liczyć wyłącznie na Alfreda, a wydostać go z obozu zagłady może tylko ktoś, komu już raz udało się uciec przed śmiercią. Młody imigrant Nathan nie ma nic do stracenia, wojna pozbawiła go bowiem sensu życia. Obdarowała jednak wyjątkowymi umiejętnościami i odwagą. Właśnie dlatego to on dostaje misję powrotu do obozu i wyzwolenia wybitnego naukowca.

Fragment

– Sądźmy, że mamy odpowiedniego kandydata – przerwał mu Peter Strauss, otwierając kolejną teczkę i kładąc na stole fotografię. Zdjęcie przedstawiało mężczyznę o śniadej cerze i semickich rysach. Miał dwadzieścia kilka lat, wychudzoną, wąską twarz i ciemne oczy.

– Nie jest agentem. To porucznik wywiadu. Stacjonuje tutaj, w Waszyngtonie – wyjaśnił Strauss. – Zajmuje się rozszyfrowaniem niemieckich i polskich depech. Nazywa się Blum. Nathan Blum.

– Jest Żydem? – spytał Morgenthau, biorąc zdjęcie do rąk i oglądając je uważnie.

– Tak.

Stimson spojrzął z niedowierzaniem na kapitana.

– Chce pan przerzucić pracującego za biurkiem tłumacza do obozu pracy na terytorium wroga w celu przeprowadzenia jednej z najważniejszych tajnych operacji tej wojny? Czy pan kompletnie oszalał?

– Pogardliwy stosunek sekretarza obrony do wielu, jego zdaniem lekkomyślnych, misji Biura Służb Strategicznych był powszechnie znany w kręgach wywiadu.

– Blum nie jest zwykłym tłumaczem. Przybył do nas z Warszawy w tysiąc dziewięćset czterdziestym pierwszym roku – wyjaśnił Strauss. – Uciekł z krakowskiego getta. Zaryzykował życie, aby przewieźć do Szwecji jakiś ważny dokument religijny. Spędził rok w Northwestern University i został uczelnianym mistrzem boks wagi piórkowej. Później się zaciągnął. Władza biegle czterema językami, między innymi polskim i niemieckim.

– Myśli pan, że ten Blum się zgodzi? – prezydent Roosevelt raz jeszcze spojrzął na zdjęcie i oddał je Straussowi. – Że wróci do miejsca, z którego uciekł, narażając życie? Aby gonić za wiatrem? Szukać jednego człowika wśród tysięcy?

– Sądźmy, że to bardzo prawdopodobne – wtrącił pułkownik Donovan. – Blum poinformował przełożonych, że chciałby zrobić coś więcej.

– Pańska operacja z pewnością wzbudzi jego entuzjazm – burknął pogardliwie Stimson.

– Poza tym...

– Co? – Roosevelt spojrzął na Donovana zmęczonym wojną wzrokiem.

– Pół roku po tym, jak dotarł do Stanów, naziści wymordowali mu całą rodzinę. – Pułkownik spojrzął prezydentowi w oczy. – Jego znajomi utrzymują, że Blum obwinia się o ich śmierć.